

FUNDAMENTALIZM NA MIARĘ XXI WIEKU. INTERNET CICHYM NARZĘDZIEM TERRORYSTÓW

„Im więcej mówimy o terroryzmie i terrorystach, tym bardziej sami wzmacniamy ich propagandę, nakręcając popularność organizacji i samego zjawiska” – podkreśliła specjalistka ds. terroryzmu dr Magdalena El Ghamari, odnosząc się do działalności terrorystów w sieci. Ekspertka skomentowała także znaczenie pojęcia „cyberterroryzm” oraz omówiła rolę cyberprzestrzeni w kontekście współczesnego terroryzmu. Nie zabrakło również odwołań i komentarzy do ostatnich zamachów, jakie miały miejsce we Francji oraz Austrii.

Powszechnie terroryzm uznaje się za jedno z największych zagrożeń współczesnego świata. Co jakiś czas (zwykle po nagłośnieniu zamachów w Europie lub w Stanach Zjednoczonych) zjawisko to wychodzi na pierwszy plan w powszechnej debacie poświęconej bezpieczeństwu. Nie inaczej było w przypadku ostatnich wydarzeń we Francji oraz Austrii, które zszokowały Europejczyków. Zamachy skłoniły przywódców państw do refleksji nad kondycją bezpieczeństwa zarówno w ich państwach, jak i w perspektywie całego kontynentu. Dobitnie pokazują to słowa kanclerz Niemiec Angeli Merkel, która stwierdziła, że Europa musi pilnie zreformować system otwartych granic w ramach strefy Schengen. Z kolei prezydent Francji Emmanuel Macron przekonywał, że granice powinny pozostać otwarte, lecz należy je lepiej chronić, co wymaga wprowadzenia zmian.

Poprzez globalizację oraz rozwój mass mediów terroryzm stał się jednym z głównych obiektów zainteresowania decydentów politycznych oraz samej opinii publicznej. Nie jest tajemnicą, że cały proces został zdynamizowany również przez postęp technologiczny, w tym Internet i jego możliwości, które sprawnie są wykorzystywane przez organizacje terrorystyczne do realizacji zakładanych celów.

Terroryzm jako zjawisko historyczne na przestrzeni lat nieustannie podlega procesowi ewolucji, dostosowując się do zmieniającej się rzeczywistości. We współczesnym świecie zamachowcy posługują się narzędziami, które należy zaliczyć do najnowszych zdobyczy cywilizacji. Rozwijając się w coraz większym stopniu wykorzystują możliwości, jakie zapewnia cyberprzestrzeń, sprawnie posługując się między innymi social mediami, komunikatorami czy aplikacjami.

Współczesny wymiar terroryzmu był motywem przewodnim dyskusji „Jak zmienił się terroryzm i kim są terroryści w 2020 roku?”, która odbyła się w ramach Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Krakowie. Podczas wydarzenia skierowaliśmy pytania do specjalistki ds. terroryzmu, bezpieczeństwa kulturowego, islamu, operacji i technik operacyjnych dr Magdaleny El Ghamarii z Collegium Civitas, która wyjaśniła, jak kształtowała się w ostatnim czasie działalność organizacji terrorystycznych i samych zamachowców w sieci. Dyskusję moderowała Karolina Wanda Olszowska.

Czytaj też: [Jesteś z nami? Rzuć bitcoina. Kryptowaluty sfinansują działalność ekstremistów](#)

Kim są terroryści XXI wieku?

Wydarzenia z ostatnich tygodni (zamachy w Austrii i Francji) odświeżyły ponownie temat terroryzmu. Problem ten pomimo upływu lat nie znika, lecz stale ewoluuje. Zmiany obejmują również samych sprawców zamachów, których sposób działania różni się od tego, co widzieliśmy chociażby dwie dekady temu. W związku z tym powstaje pytanie: kim są terroryści XXI wieku?

„Do tematu wracamy zawsze wtedy, kiedy coś się dzieje blisko nas, naszego otoczenia, gdy zjawisko to faktycznie dotyka naszego sąsiedztwa” – wskazała dr Magdalena El Ghamari. Ekspertka podkreśliła, że nie istnieje jednorodna definicja zarówno terroryzmu jak i samego terrorysty, co komplikuje problem. „Działalność fundamentalistów różni się w zależności od regionu, ale tym, co ich łączy, zawsze są: pieniądze (motywują i wpływają na możliwości), walka o ideę, o własny punkt widzenia oraz katalog wyznawanych wartości” - zaznaczyła specjalistka.

Jak wyjaśniła, terroryści z przełomu XX i XXI wieku to zwykle osoby, które nie były wykształcone, pochodzące z Bliskiego lub Dalekiego Wschodu, nie znające zazwyczaj języków obcych i nie posługujące się nowymi technologiami. Generalnie ludzie, którzy nienawidzili „elementów zachodnich”, łączących się z postępem i globalizacją.

„Obecnie ten obraz jest zupełnie inny niż sprzed dwóch dekad. Współcześni terroryści odróżniają się od tych znanych z przeszłości. Transformacja, z jaką mamy do czynienia podczas ostatnich 20 lat pokazuje, że przede wszystkim dzisiejsi terroryści są świetnie wyedukowani, mówią w kilku językach, bardzo sprawnie posługują się nowoczesnymi narzędziami informatycznymi, maksymalnie korzystają z nowinek technologicznych. Doskonale widać to po prowadzonej propagandzie, którą tworzą i rozpowszechniają” – tłumaczy dr Magdalena El Ghamari.

Osoby, stojące na czele ugrupowań terrorystycznych to jednostki, które są nie tylko popularne, ale także posiadają wielki autorytet i uznanie. Nowi członkowie chcą mieć z nimi kontakt i przez to stać się częścią grupy.

dr Magdalena El Ghamari

Ekspertka podkreśliła również, że współczesny terrorysta to także osoba, która przede wszystkim chce być widoczna. Pojawia się w związku z tym pewien element etyczny. „Zachodzi prosty łańcuch przyczynowo skutkowy: im więcej mówimy o terroryzmie i terrorystach, tym samym sami wzmacniamy ich propagandę, nakręcając popularność organizacji i samego zjawiska” – podkreśliła specjalistka podczas dyskusji. „Musimy wiedzieć, że zamachowca XXI wieku to osoba bliska nam, podobna do nas. A może nawet jest i żyje w naszym sąsiedztwie” – dodała.



Fot. Wikipedia Commons/CC 4.0

Prawda o propagandzie

Kolejne zagadnienie, które ściśle wiąże się z terroryzmem stanowi propaganda. Jest to jedno z głównych narzędzi organizacji mające na celu skłonienie osób trzeci do zaangażowania się w działalność fundamentalistów. Z czasem publikowane materiały oraz kanały ich dystrybucji ewoluowały – poczynając od czasopisma, przez nagrania wideo aż po wykorzystanie social mediów. Jaka jest prawda na temat terrorystycznej propagandy? To realne narzędzie w rękach organizacji?

„Drogi radykalizacji oraz próby stworzenia kalifatu (struktury Państwa Islamskiego) i zagarnięcia terytorialnego Bliskiego Wschodu przez fundamentalistów powstawały już w 2003, 2004 a nawet do 2006 roku. Aczkolwiek koncepcja propagandy, koncepcja werbunku w imię wspólnej religii, w imię wspólnego wroga nie do końca znalazła odpowiedni moment w swojej historii” – skomentowała sprawę dr Magdalena El Ghamari.

Jak wskazała ekspertka, w 2003 roku ma miejsce interwencja w Iraku i w Afganistanie. To czas koalicji państw zachodnich, które podjęły decyzję o interwencji w tamtym obszarze. „To, co dzieje się w Europie i na Bliskim Wschodzie nie trafia jednak na wówczas >>podatny grunt<<. Mówiąc prościej, początkowo Państwo Islamskie (IS) nie oddziaływało swoją propagandą, pomimo że już wtedy tworzono wiele tego typu materiałów” – podkreśliła specjalistka ds. terroryzmu. Jak dodała, wynikało to z faktu, że społeczność lokalna, czyli muzułmańska, patrzyła na zwolenników IS z niedowierzaniem. Nie brała ich „na serio”. Pojawiły się nawet głosy, że jest to coś, co nigdy nie powinno mieć miejsca. W tamtym okresie niemalże wszyscy bagatelizowali propagandę terrorystów.

Kolejny aspekt, na jaki zwróciła uwagę dr Magdalena El Ghamari, to fakt, że świat Zachodu w tamtym czasie nie był „łasy” na tą propagandę – i na wartości oraz idee, przekazywane w tych materiałach. „Nie było chętnych młodych ludzi, którzy stwierdziliby, że ta propaganda – poczucie kolektywizmu, wypełniania pustki emocjonalnej, wspólnego życia – do nich dociera czy fascynuje” – wskazała ekspertka w swojej wypowiedzi. Dopiero po napędzeniu powszechnej wojny z terroryzmem, wszystko zaczyna „pączkować”. Można to określić wręcz mianem „pełzania”.

Następnie w okresie 2014-2015 roku okazuje się, że młodzi ludzie, którzy są podatni na radykalizację i oddziaływanie propagandy dają się wciągnąć w struktury terrorystyczne. W tym aspekcie – co wydaje się ciekawe – propaganda bardzo subtelnie uderzała w kobiety. „Bardzo często obiektem radykalizacji były kobiety po nieudanych związkach, z dwójką-trójką dzieci, żyjące w samotności” – zwróciła uwagę specjalistka ds. terroryzmu.

Okazało się również, że osoby w sile wieku, czyli po 25. roku życia, posiadające bardzo wysokie stanowiska i sukcesy zawodowe, także się radykalizowały. Dlaczego? Ponieważ „czegoś” im w życiu brakowało. „Państwo Islamskie oraz inne organizacje bardzo dobrze zidentyfikowały lukę, gdzie jest wiele osób z depresjami, wypalonych zawodowo. Do nich też kierowano propagandę, a one się na nią >>łapały<<” – wskazała dr Magdalena El Ghamari, omawiając zagadnienie propagandy terrorystycznej.

Od mniej więcej 2011 roku mamy do czynienia ze zjawiskiem, które nazywało się „Open Source Jihad”. Na czym polegało? Otóż, organizacje terrorystyczne (jak np. Al-Kaida) zapraszały wszystkich do członkostwa: kogokolwiek, skądokolwiek i gdziekolwiek. „W ten sposób powstawała >>szybka autostrada<< do zostania terrorystą” – podkreśliła znaczenie problemu ekspertka z Collegium Civitas.

Najbardziej przerażający jest fakt, że organizacje te zidentyfikowały każdą niszę i słabości społeczeństw. Widać to na przykładzie ostatnich zamachów we Francji oraz Austrii, gdzie wykorzystano również aspekt pandemii i skupienia na niej służb, których czujność była przez ten fakt osłabiona

dr Magdalena El Ghamari

Czytaj też: ["Jak być lepszym terrorystą"? Gigantyczna baza treści Państwa Islamskiego wykryta w Internecie](#)

Internet cichym narzędziem terrorystów

Internet, media społecznościowe, komunikatory oraz inne rozwiązania z zakresu technologii stają się również bronią terrorystów. Organizacje wykorzystują je między innymi do rozpowszechniania propagandy, utrzymywania struktur czy koordynacji działań. Technologia służy również do werbowania nowych członków. Podczas nawiązywania kontaktów z nieznanymi przez Internet, na przykład za pomocą Skype'a, terroryści często zwracają się do niej personalnie, aby w ten sposób przekonać ją, że może być częścią większej wspólnoty. Organizacje terrorystyczne są bardzo sprawne w tym, co robią oraz potrafią wychwycić wszystkie osoby z problemami, które najłatwiej poddają się propagandzie i dalszej radykalizacji. W czym tkwi cały sekret?

„Omawiając ten problem należy zwrócić uwagę na wykorzystanie przede wszystkim mediów społecznościowych. Jeżeli spojrzymy na naszą aktywność w Internecie, na różnych portalach i serwisach, zauważymy, że poniekąd to my sami upubliczniamy własne życie” – podkreśliła dr Magdalena El Ghamari w odpowiedzi na nasze pytanie. Jak zauważyła ekspertka, nieświadomie lub bardziej świadomie publikujemy informacje, które mogą odkrywać to, co przeżywamy, co czujemy, z kim mamy kontakt i tak dalej. Pokazując w mediach społecznościowych

(publicznie!) naszą frustrację, depresję czy brak chęci do życia, robimy to często, aby w pewnym sensie poczuć się trochę lepiej. Wkracza tu oczywiście aspekt psychologiczny. Jednak z drugiej strony właśnie na tego typu informacje czekają organizacje terrorystyczne.

„W pierwszych latach między 2014-2016 rokiem wyglądało to właśnie w ten sposób, że terroryści wykorzystywali nie tylko media społecznościowe, ale także inne kanały dojścia do użytkowników w sieci” – zaznaczyła ekspertka, odnosząc się do problemu. Organizacje sprawnie „targetowały” osoby, do których potrafiły dojść, na przykład poprzez YouTube'a. „Jeśli chodzi o Skype to stanowi on już dużo bardziej personalne narzędzie, używane na dalszym etapie >>znajomości<<” – wyjaśniła dr Magdalena El Ghamari.

Organizacje terrorystyczne bardzo wiele się nauczyły, jeśli chodzi o wykorzystanie możliwości, jakie daje Internet, w tym social media. Reakcja przyszła od razu. Twitter, Facebook, Instagram zaczęły blokować konta fundamentalistów. Jednak nie przyniosło to rozwiązania problemu. Co się okazało? Na kilkanaście zamkniętych kont pojawiała się ponad setka nowych. Tak było jeszcze 5 lat temu.

Czytaj też: [ISIS wzorem dla amerykańskich skrajnych ugrupowań](#)

Obecnie portale społecznościowe działają znacznie sprawniej i faktycznie każda treść jest bardzo szybko zgłaszana, co możemy obserwować między innymi na Facebooku. Koncern Marka Zuckerberga automatycznie blokuje materiały terrorystów przez co są one niewidoczne w ramach platformy. Wbrew pozorom problem jednak nie zniknął.

Organizacje terrorystyczne zauważyły, że skoro ludzie wiedzą już jak szukać w sieci konkretnych materiałów, warto tworzyć specjalne aplikacje. „Z reguły są one zaszyfrowane, sprecyzowane do potrzeb terrorystów i potencjalnych członków” – wskazała ekspertka ds. terroryzmu. „Pierwsze tego typu apki pojawiły się już w 2019 roku. Bardzo często, aby z nich korzystać trzeba posiadać hasło oraz być z tzw. >>polecenia<<” – dodała.

Aby zobrazować problem specjalistka wskazała, że od początku tego roku organizacje terrorystyczne zaczęły na przykład opracowywać różne konkursy czy quizy Q&A, aby wejść w jej struktury. „Należy przejść test czy wręcz cały moduł szkoleniowy by >>stać się jednym z nas<<” – podkreśliła dr Magdalena El Ghamari. Użytkownikom wydawało się, że biorą udział w czymś, co ma zgłębić ich wiedzę, a w rzeczywistości pomiędzy zagadnieniami pojawiały się treści ekstremistyczne.

To, co jest szczególnie niepokojące to fakt, że terroryści niezwykle szybko dostosowują się do rzeczywistości i są niezwykle elastyczni w swoim działaniu. Z kolei służby i struktury państwowe bardzo długo uczą się ich postępowania z uwagi między innymi na biurokrację.

dr Magdalena El Ghamari

To wszystko pokazuje, że teraz wejście w struktury organizacji terrorystycznej jest dużo trudniejsze niż na przykład w przypadku rekrutacji na Skype, która była bardzo popularna i bardzo mocno wykorzystywana jeszcze kilka lat temu.



Fot. Oficjalna strona ISIS - dodatek do przeglądarki Firefox wydany przez Halummu Website / Islamic State / Wikipedia / CC 4.0

Terroryzm w przyszłości

Terroryzm nieustannie się zmienia. Jak każde zjawisko podlega procesowi ewolucji, nabywając nowe właściwości i cechy. Idzie to w parze z postępem technologicznym, który sprawnie starają się wykorzystać ugrupowania ekstremistyczne. Tu pojawia się pytanie: w jaki sposób terroryści będą wykorzystywać cyberprzestrzeń do prowadzenia swojej działalności w przyszłości?

Terroryzm w przyszłości, czyli w perspektywie najbliższych 5 lat. Niestety, ciężko mi jest powiedzieć jak będzie w 2050 roku i jak wówczas będzie wyglądał. „Obecnie mamy do czynienia z formą utajnienia, doprecyzowania pewnych struktur organizacyjnych. Teraz jest czas na przeorganizowanie się organizacji, wyspecjalizowanie, selekcję osób, które będą przydatne. Internet jest w tym względzie przydatnym narzędziem” – wyjaśniła dr Magdalena El Ghamari, odpowiadając na zadane przez nas pytanie. Warto pamiętać, że rozmawiając o terroryźmie w przyszłości rozpatrujemy perspektywę najbliższych 5 lat. Bardzo trudno jest wyrokować jak to zjawisko będzie wyglądało na przykład w 2050 roku. Obecne procesy odznaczają się wysoką dynamiką, w związku z czym wykonywanie prognoz na tak długi okres jest mało skuteczne.

Generalnie rzecz ujmując, abyśmy mogli rozmawiać w przyszłości o terroryźmie musi pojawić się „coś” nowego oraz musi zostać wzmocniony jego wydzźwięk emocjonalny. „Proszę zwrócić uwagę, że w przeszłości nikt nigdy by nawet nie pomyślał, że nakręcanie filmów ukazujących egzekucje stanie się popularne i skuteczne w werbowaniu nowych członków” – wskazała dr Magdalena El Ghamari z Collegium Civitas. „Nie spodziewano się, że będą tak szeroko oglądane, że będą >>like’owane<< i przekazywane dalej. A to obecnie ma miejsce” – dodała. Przede wszystkim są to obrazy, których nie da się zapomnieć. Wszyscy je zapamiętają, nawet jeśli oglądało się je przez sekundę.

Czytaj też: [Narzędzie islamistycznej radykalizacji w sieci. Czy Google i Apple podejmą działania?](#)

Cyberterroryzm. Wymysł Zachodu?

W literaturze przedmiotu oraz w innych publikacjach zamieszczanych w sieci lub mediach przewija się pojęcie „cyberterroryzm”. Jest ono różnie definiowane, rozumiane i wykorzystywane do opisywania wielu odmiennych zjawisk oraz sytuacji. Patrząc głębiej na znaczenie wspomnianego terminu pojawia się odczucie, że jest to określenie przesadzone. Do dzisiaj świat nie doświadczył bowiem poważnego, spektakularnego cyberataku, który można byłoby zaklasyfikować w kategorii „zamachu”. A

działalność terrorystów w sieci ogranicza się do między innymi propagandy, werbowania nowych członków, komunikacji, wzmacniania struktur. Czy pojęcie „cyberterroryzm” ma sens?

„Muszę przyznać, że osobiście nie lubię tego określenia i bardzo rzadko go stosuję z uwagi na to, że pod tym terminem pod każdą szerokością geograficzną kryje się coś innego. W zależności od postępu technologicznego cyberterroryzm inaczej jest przedstawiany, inaczej definiowany. Po prostu inaczej wygląda” – odniosła się do zadanego przez nas pytania dr Magdalena El Ghamari.

Warto zwrócić uwagę, że my, jako Zachód, bardzo często potrzebujemy definicji na wszystko. To oznacza, że tworzymy pojęcia, a następnie próbujemy pewne zależności i działania, jakie mają miejsce w odrębnym obszarze kulturowym wsadzić w stworzoną przez nas terminologię, która nijak ma się do tego, co ma miejsce w rzeczywistości

dr Magdalena El Ghamari

Walka poprzez milczenie

Terrorystom zależy na rozgłosie. To jeden z ich głównych celów. Do tego sprawnie wykorzystują między innymi social media, aby rozpowszechniać propagandę oraz budować swoją popularność. W tym względzie zasadne wydaje się pytanie, czy w dobie Internetu istnieje jakaś możliwość ograniczenia „fame'u” terrorystów, aby osłabić ich mechanizm działania i motywacji?

„My, jako analitycy, zawsze apelujemy: nie publikujmy zdjęć terrorystów, nie wzmacniajmy ich popularności, bo o to właśnie im chodzi. Na tym przede wszystkim zależy organizacjom. Proszę spojrzeć chociażby na przykład ostatniego zamachu w Wiedniu. W sieci działały strony, gdzie sprawca wstawiał swoje zdjęcia, zamieszczał komentarze pod adresem wiedeńskiej policji, w których groził i straszył służby oraz społeczeństwo. Oczywiście właściwe podmioty starały się szybko usunąć udostępniane materiały terrorysty, lecz witryny działały jeszcze kilka godzin po zamachu. Pamiętajmy, że nawet przez ograniczony czas, ale zawsze ktoś te materiały zobaczył” – wskazała w odpowiedzi na nasze pytanie dr Magdalena El Ghamari.

Zawsze istnieje pewna grupa docelowa, która kibicuje terroryście, śledzi jego poczynania. Powstrzymując się od publikacji nagrań, zdjęć czy opisów zamachu możemy ograniczyć zasięg odbiorców, do których te materiały trafią, co z kolei sprawi, że „wyczyny” terrorysty nie zyskają takiej popularności, na jakiej mu zależy.

Czytaj też: ["Nie dajmy im rozgłosu". Anonimowość w sieci narzędziem walki z terrorystami?](#)